

PISMO TYGODNIOWE,

poświęcone zagadnieniom politycznym, sprawom społecznym i literackim oraz życiu miejscowemu.

Nº 1. (8)

Zamość, 6 Stycznia 1918 r.

R. II.

T R E Ś Ć :

Sejmik powiatowy Zamojski.—Jur: Związki młodzieży.—Z Rady miejskiej.—Dr. Kaz. Sochaniewicz: O przeszłość Zamościa.—Korespondencje.—Kronika.—Przegląd polityczny.—Z Polski.

Sejmik powiatowy Zamojski.

Dnia 29 grudnia w sali ratuszowej w Zamościu odbyło się pierwsze konstytuujące zebranie reprezentacji powiatowej. Z ogólnej liczby 25 deputatów stawilo się 21; nieobecni: pp. Kalinowski, Małuja, Sajkiewicz i Czarnowski

Gmina Terespol, jak już podawaliśmy, deputata nie wybrała.

Zebranie zagał komendant powiatu pułk. **Fiszer** w imieniu zarządu wojskowego, zaznaczając, że zadaniem sejmiku jest opieka nad kulturalnymi, gospodarczymi i zdrowotnymi sprawami powiatu; że już dotychczas dopomagały władzom okupacyjnym w pracach tych Komitety ratunkowe, po których spuściznę przejąć mają sejmiki; że pragnąć należy, aby miłość ojczyzny była dewizą dla czynności sejmiku, a nie prywatna i partyjna animozja.

Następnie zebrani udali się do kościoła, gdzie mszę odprawił ks. dziekan And. Wadowski, deputat sejmiku z m. Szczepieszyna.

Porządek dzienny zawierał dwa punkta:

- 1) wnioski i oświadczenia treści programowej,
- 2) wybór Wydziału Wykonawczego.

Pierwszy zabrał głos dep. gminy Zwierzyniec p. **Stelmaszczuk**, podając pod obrady pięć wniosków zawierających najpilniejsze kwestje do załatwienia, a mianowicie:

1) zamknięcie jaknajspieszniejsze wszelkich rąbań w lasach, niszczonych przez właścicieli, do czasu zalesienia wyrąbanych przestrzeni;

2) zaprowadzenie w każdej gminie sądu, przyczem pożądanę, aby stanowiska sędziów były obsadzane przez gminniaków, znających miejscowe warunki;

3) powstrzymanie rekwizycji koni i ułatwienie w nabywaniu wybrakowanych wojskowych koni, coby dało możność obsiewania ugorujących dziś pól;

4) ułatwienie w korzystaniu z młynów i możność przerabiania pośladów zbożowych na paszę dla koni zamiast owsa, zabieranego dla wojska;

5) zniesienie przymusowych robót, bezpłatnych, jak nap. dawanie 30 ludzi dziennie do śniegu kolejce Zwierzyniec-Hedwiżyn, co powinno być płaconem.

W dłuższym przemówieniu dep. z Zamościa p. **Jaśkiewicz** rozwinął program przyszłych prac sejmiku; wspominał więc o stosunkach z czasów rosyjskich i odsuwaniu społeczeństwa od udziału w rządzeniu; po wybuchu wojny prace w tworzeniu szkolnictwa i sądownictwa poprowadziły Komit. Ratun.; obecnie czeka nowa praca: samorząd powiatowy. Zadania te spełni Wydz. Wykon. sejmiku, zbierając i przedstawiając sprawy gospodarcze powiatu, w czem dopomagać będzie „prasa“ subsydjowana przez sejmik lub oparta na udziałach. Środki dla wykonywania swych zadań sejmik otrzymać musi od władz w po-

staci przekazanych mu podatków. Zasada rządzenia powinna być równość i sprawiedliwość dla wszystkich warstw bez względu na wyznanie i narodowość.

Mówca stawia wniosek nagły, ażeby już dzisiaj stanowczo zaznaczyć, że pow. Zamojski jest rdzennie polskim i protestować przeciwko wszelkim zakusom Ukraińców.

Dep. **Sankowski** z gm. Sułów wyraża obawę, czy w sejmiku zechcą słuchać głosu włościan? czy nie będzie tak samo jak z Kom. Ratun. i Radą Gospod., które włościanom nie dały nic; że włościanin nie wie do kogo się zwrócić, od kogo wychodzą rozporządzenia? podkreśla niszczenie lasów, ograniczenie serwitutów i wzywa do sprawiedliwego postępowania.

Dep. **Fudakowski** stwierdza, że sprawy publiczne winny być oświetlane ze stanowiska nie tylko gminy, czy powiatu, lecz „kraju i chwili“. Że słuchając wyliczanych lokalnych krzywd porównywać je musi z największą krzywdą, jaką jest wojna wogóle i z tymi jakie przechodzi kraj cały; że jest zupełnie zrozumiałem, dlaczego rząd polski tworzy się powoli i nie ma takiej władzy, jakby sobie życzyli; natomiast rzucone hasła: jedności, miłości uważać należy za frazesy, za rzecz, która się nie uda.

Dep. **Wyszyński** proponuje wysłanie depeszy holdowniczej do Rady Regencyjnej, z wyrażeniem protestu przeciw więzieniu legjonistów w Szczypiornie. Zastanawia się, pod jakim godłem pracować, wreszcie podtrzymuje konieczność pisma, w rodzaju „Kroniki pow. Olkuskiego“.

Dep. ks. **Wadowski** streszcza przemówienia poprzednie, co da się wyrazić w następujących wnioskach:

- 1) pracować pod hasłem: jedności, równości, miłości, braterstwa i sprawiedliwości;
- 2) Radzie Regencyjnej złożyć hołd jako jedynej władzy;
- 3) wyrazić protest przeciw Chełmszczyźnie i Ukraińcom;
- 4) subsydjonować pismo;
- 5) żądać uwolnienia Piłsudskiego i legjonistów, jako zaczątku wojska, które jest niezbędne.

Dep. dr. **Porębski** wykazuje rozmijanie się mówców z głoszonymi hasłami o bezpartyjnej działalności, a wysuwanie jednoczesne projektu zakładania pisma w Zamościu, zupełnie zbędnego wobec istnienia już jednego.

Dep. **Miklaszewski** proponuje wybór delegata do Lublina na zjazd „Związku poszczególnych sejmików“. Wniosek otrzymuje poprawkę, aby z każdej kurji wysłać jednego delegata. Przez aklamację powołano: pp. Wąska, ks. Wadowskiego i Fudakowskiego.

Po odczytaniu ustawy wyborczej przez starostę Seferowicza zarządzono wybory do Wydz. Wykon.; rezultat ich po różnych debatach nad ustawą wyborczą,

i potrójnych głosowaniach, był następujący:

z kurji wiejskiej p. Stelmaszczuk, a zastępcą p. Jezierski;

z kurji miejskiej: p. Kalinowski, zastępcą ks. Wadowski;

z kurji większ. własności: p. Sajkiewicz, zastępcą p. Grabkowski;

od całego sejmiku: pp. Sankowski, Dziuba, Wyszyński; a na zastępców: Fudakowski, Jaśkiewicz, Kłodnicki.

Po zamknięciu zebrania, trwającego od 10 do 3 po południu, wszyscy deputowani zaproszeni zostali przez przewodniczącego pułk. Fiszera na obiad, w czasie którego wygłoszone zostały liczne przemówienia.

JUR.

Związki młodzieży...

„Chwalicie się miłością ziemi rodzinnej, ale jakżeż możecie kochać należycie to, czego żaden z Was nie zna?“

Pragnieniem tych, którzy są członkami Związków Młodzieży, jest uobywatelić i przygotować siebie do życia w gromadzie, przykładem swym pociągnąć innych rówieśników i stworzyć takie środowisko, które da Nowej Polsce „nowych ludzi plemię“.

Pragnienie to należy powitać z uznaniem i życzyć młodym pracownikom, aby w dążeniu swym nie ustawali.

Z Rady miejskiej.

Otwierając posiedzenie d. 3. stycznia p. prezydent Stodółkiewicz złożył wszystkim życzenia, aby rok ten znalazł nas w wolnej i zjednoczonej Polsce, dla dobra której, jako też i dla miasta aby praca radnych szczęśliwie się rozwijała.—

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu zebrania z d. 6. Grudnia, odczytano komunikaty nadeszłe pod adresem Rady Miejskiej.—

Przyjęto więc do wiadomości, że wszelkie opłaty na rzecz szkół wpływać odtąd mają do skarbu polskiego.

Uchwalono w myśl propozycji „Wydziału samorząd. przy Min. spr. wewnątrz,“ stypendjum 400 mk. dla kandydata na kursa dla municypalnych urzędników i burmistrzów w Warszawie.— Warunki przyjęcia na kursa: 26 do 45 lat i ukończenie przynajmniej 6 klas — kursa trwać będą 2½ mies.

Dłuższą dyskusję wywołała odezwa „Wydz. Budowl. przy Główn. Kom. Ratun. w Lublinie z propozycją obsadzenia w Zamościu budowniczego z zapytaniem, w jakim stopniu Magistrat przyczyni się do kosztów utrzymania, wynoszących 500 kor. miesięcznie.—

Przeszedł wniosek p. Kornobisa, aby uważając obecność budowniczego za niezbędną, przekazać na razie choćby dochody pobierane od planów budowlanych.—

Zadowolenie ogólne wywołała odpowiedź Zarządu Ordyn. hr. Zamojskich w sprawie drzewa na ogrodzenie przyszłego parku miejskiego. Znaczna niższa cena i dogodne warunki zapłaty opozycji nie wywołały.

Następnie zdawała sprawozdanie sekcja aprowizacyjna, której przekazany był wniosek Dr. Porębskiego, aby miasto wzięło aprowizację w swoje ręce.

Ścisły rachunek wykazał, że miasto potrzebuje miesięcznie 930 centn. metr. mąki; na każdym metrze zarobek wynosi K. 15-53 halerze — gdyby więc nawet odliczyć poważne sumy na utrzymanie 3-ech specjalnych funkcjonariuszy, to jeszcze miasto zyskać może kilkadziesiąt tysięcy koron, które pozwolą na obniżenie cen mąki i zasilenie kasy miejskiej.—

Poddany pod głosowanie wniosek: Czy miasto ma samo prowadzić aprowizację? przyjęty został wszystkimi przeciw jednemu głosowi rad. C.

Z odpowiednim wystąpieniem postanowiono zwrócić się do Wydz. Aprop. przy kom. pow.

Przewlekłe certowania wywołało podanie zarządu Straży Ogniowej odpierającej zarzuty postawione w interpelacji z racji pożaru w d. 1/XII.—

Biorąc jednak pod uwagę, że niejednokrotnie poza inicjatywą, która jak gdyby oczy otwiera, ze strony społeczeństwa niema dalszej należytej opieki i wytkniętego dla młodych planu — rzeczą niezbędną staje się, aby oni sami program swój umocnili, poszukali w nim rzeczy nieprzemijających a zdrowych i wzięli się do systematycznej pracy. Różne instytucje społeczne pracują nad tym, aby młodzież rosła zdrowo i z pożytkiem dla ogółu; ale niemniej zainteresowana jest sama młodzież, aby, szczególnie w chwili obecnej, uświadomiła sobie zadania i obowiązki, jakie na niej ciąży.

Nakazem do takiej pracy jest miłość kraju ojczystego, a przykazaniem, bez którego plan tej pracy nic nie jest wart — aby miłość ową uczynić motorem działań i wyrozumieć, czego ojczyzna od każdego obywatela potrzebuje.

Wymaga więc ojczyzna od każdego młodego polaka umiejętności pracy systematycznej i twórczej w każdym przez niego obranym zawodzie.

Ze świadomością zaś tego isć musi potrzeba znajomości ojczyzny (krajoznawstwo.) Poznanie kraju obejmować winno wszelkie dziedziny, a więc: geografję, przyrodę, ludoznawstwo, historję dzieje polityczne, dorobek kulturalny i t. p.

Jestto szeroki program i wydawać się może dla samouków wiejskich za trudny. Tak nie będzie, o ile działalność Związku będzie planowa.

Zacząć tedy trzeba od poznania okolicy, w której działa dany Związek, a więc od poznania np. powierzchni jej, rodzaju gleby, zatrudnienia mieszkańców, zabytków historycznych. Przysługują tutaj wielce czytanki historyczne powiastek i opowieści dziejowych.

Uzupełnieniem niejako będą zbiory krajoznawcze.

I od tych wstępnych, a luźnych odczytów, pogadanek i opowiadań, zorganizowanych i wykonywanych przez samą młodzież, trzeba przejść do systematycznego przestudjowania historii Polski, którą zakończyć należy poznaniem dzisiejszego jej położenia — gospodarczego, ekonomicznego i politycznego.

Cała ta wielka praca nie wypełni swego zadania, jeśli w ciągu programu, jedna myśl nie będzie przewodnikiem każdemu członkowi Związku, aby, uzbroiwszy się w dostateczny zasób wiedzy na wsi swojej przynajmniej, stać się pionierem tężyzny duchowej i fizycznej w służbie Polski.

Pamiętajcie o jeńcach ze Szczypiorna!

W konkluzji stwierdzono życzliwość i gotowość samych członków straży, a niedostateczność jej wyekwipowania, czemu zaradzić ma rok bieżący.

Dozór bóżniczy wystąpił z prośbą o ostateczne uregulowanie kwestji placu danego pod szpital. Sprawę tę powierzono komisji, do której weszli pp. J. Czernicki, Gawroński, Kornobis, Ostrowski.—

Cały szereg drobnych podań o koncesje handlowe przekazano sekcji gospodarczej.

Dokonano następnie wyboru komisji rewizyjnej do której przez tajne głosowanie powołano:

pp. Fischhauta, Gawrońskiego i Dr. Porębskiego, a na zastępców pp. Gelibtera i Szifmana.

Z wolnymi wnioskami wystąpili pp. Kornobis i Gelibter; pierwszy interpeluje prezydium w sprawie milicji, przyczym dowiedzieliśmy się, że wkrótce zjeżdża z Krakowa Dr. Jasiński celem utworzenia policji rządowej powołany przez władze okupacyjne,— co w konkluzji dowodzi, że miasto na swoją policję zdobyć się nie umiało.—

Drugi wnioskodawca p. Gelibter proponował, aby Prezydium Rady dla informacji Radnych na każde zebranie przygotowywało bilans o stanie kasy miejskiej, jak również wprowadziło statystykę ruchu ludności, a więc urodzin, ślubów i zgonów; żeby w podaniach do Rady miejskiej unikać niewłaściwych tytułów „Świetna“ i t. p., no i wreszcie, aby dostarczyć więcej lawek dla publiczności.

Na tem obrady zakończono.—

Dr. Kaz. Sochaniewicz.

O przeszłość Zamościa.

Jeszcze łuna pożaru wojny nie zgasła: otaczają nas zgliszczą naokół i nowe wciąż jeszcze buchają płomienie... a kto wie, czy i one nie będą zapowiedzią dalszych płomieni, mimo iż jutrzienka pokoju zdaje się swój blask na wschodzie pokazywać. W tym strasznym zgiełku oręża rozbrzmiewają hasła odbudowy na każdym polu: państwowym, ekonomicznym, społecznym, wychowawczym... pragnieniem nowym jest, by się wszystko u nas odrodziło, jak feniks ów bajeczny z popiołów. Z pod popiołów i zgliszcz chcemy wydobyć te iskierki, które nam zostały jeszcze, i nowym płomieniem odrodzonego życia narodowego je rozdmuchać. Myśli nasze łączą się spolem i rade by tę przerwę dziejową lat przeszło stu niepamię-

cią wypełnić i nawiązać tym silniejsze węzły z dawną przeszłością. I wyteżywszy wzrok w przyszłość staramy się słuchem pochwycić ten głos przekazany nam w pokolenia, że jeszcze nie zginęła. Wsparci o przeszłość wyciągamy dłonie ku przyszłości...

Budownicy nowych dziejów, musimy się oprzeć zawsze o przeszłość, z którejśmy wyrosli i stawiając gmach nowy na starych fundamentach to, cośmy po przodkach odziedziczyli, w całości przyszłym pokoleniom przekazać powinniśmy. Dorobek kulturalny ojców, który stał się dziedzictwem obecnego pokolenia, powinien być w spadku nieumniejszony przyszłym pokoleniom przekazany, Cokolwiek to będzie, jeśli siłą swego istnienia weszło w inwentarz narodowej kultury, powinno być bez żadnego niemal uszczerbku w tym inwentarzu zachowane. I powinno to być zarówno w całym organizmie przyszłego państwa, jako też w poszczególnych jego członkach. Dbać o to powinna i stolica, i prowincja, i wielkie i nowe centra narodowego życia, jednym słowem cały makrokosm i wszelki mikrokosm narodowego jestestwa, żyjąc w teraźniejszości, myśląc o przyszłości, tej przeszłości swej pieczy nigdy nie powinny odmówić.

Wychodząc z tego ogólnego założenia postanowiliśmy właśnie zająć się przeszłością Zamościa, a raczej skłonić tych, którym dobro i piękno grodu wielkiego hetmana i kanclerza bardziej niż innym na sercu leży, by tej przeszłości Zamościa więcej niż dotąd uwagi poświęcili. Nie potrzebuję bowiem przypominać, że Zamość, aczkolwiek nie może iść w porównanie co do czasu swej przeszłości z prastarymi grodami Dorna lub Kraka, ma przecież za sobą szmat lat kilkuset pracy i trudów dziejowych, może nawet obfitszych w wypadki niż wiele innych równych mu wiekiem grodów dawnej Rzeczypospolitej. Posiada nadto rzadkie u nas piękno architektoniczne: i nie dziwnego, boć wiek, którego ślad w budowlach się zachował, wiek utworzenia dzisiejszego Zamościa, jako grodu i rezydencji trybuna ludu szlacheckiego, to wiek złoty architektury, to czasy „Odrodzenia“. Na każdym kroku widać tu gest niemal

królewski potężnego fundatora: ten ratusz z ową terasą i prowadzającami dziś do sądu pokoju wschodami, to niemal przysposobione jako miejsce hołdu bogatego mieszczaństwa dla władzy. Obiegające wokół podsienia z zachowaną tu i ówdzie ornamentyką, są jakoby echem dawnych wspaniałych portyków krain słońca, które tu w krainie, gdzie niebo nie jest tak pogodne, a słońce nie tak jasne i błyszczące, znalazły gościnę niegdyś, a dziś oszwały stają się niemym wyrazem cichej skargi za to, że je tak sponiewierano: ordynarny tynk, a gdzieniegdzie brutalna farba olejna zdają się przytłumiać ten głos przeszłości, jakim resztki dawnej ornamentyki do teraźniejszości przemawiają. Temu losowi upadku w mniejszym lub większym stopniu uległo z biegiem czasu powoli niemal wszystko, co piękne i dawne: i pałac, i dawny gmach akademji, i nawy ulic, i fortyfikacje, które były świadkami tylu zwycięskich oblężeń, i dawny kościół Franciszkanów. — Znikli też ludzie, którzy nadawali charakter tej jednej z najsilniejszych twierdz dawnej Rzeczypospolitej: niema już tej węgierskiej piechoty, dragonów i hussarji, która szczekiem oręża napełniała podwórca zamku; niema też dawnych mieszkańców sal pałacowych, znikli też czcigodni doktorzy, mistrze i bakałarze dawnej akademji, sławetni mieszczaństwo; a dawni kupcy ormiańscy, niegdyś osobną część miasta zamieszkujący, nawet i w pamięci przepadli. Stęsknione oko szuka owych sławnych cekhanców, gdzie się mieściła prywatna załoga twierdzy, a dom boży, gdzie niegdyś uczniowie Św. Franciszka z Assyżu słowo Chrystusowe głosili, dziś jako skład kiszony służy kapusty... I tak to powoli wszystko rąb czasu nadgryza, i tak wszystko powoli niszczeje... Dochodzą nas echa, że w łonie rady miejskiej ma być jakaś komisja, która ma się zajmować zachowaniem architektonicznej przeszłości. Robią się też podobno starania, żeby nawiązać stosunki z towarzystwem krajoznawczem w Warszawie. Znamy ludzi dobrej woli, którzy li tylko z umiłowania przeszłości Zamościa nie żalowali trudu, by zebrać niemal wszystko, cokolwiek o tej przeszłości napisano...

Lecz musimy na to wszystko powiedzieć, że to za mało, i jeszcze raz za mało. Tu trzeba dobrej woli ogółu i trzeba tegoż ogółu współdziałania. Trzeba zogniskowania pracy w jakiejś wspólnej instytucji, któraby miała zadanie dwojakie: z jednej strony czuwała nad tą przeszłością i ratowała ją od zniszczenia, z drugiej zaś zachowując i gromadząc zabytki przeszłości, — tą przeszłość badała lub innym badać ułatwiała, a równocześnie znajomość tej przeszłości wśród swoich i obcych szerzyła. Instytucje tego rodzaju są wszędzie na zachodzie znane. Najmniejsza niemiecka, francuska lub angielska miasteczka ma swoje archiwa, muzea lub towarzystwa historyczne, towarzystwa miłośników przeszłości, z których ostatnie mają niejednokrotnie swoje własne publikacje. Nasze większe centra jak Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno zdobyły się już na to: Kraków swoją biblioteką krakowską lub rocznikami krakowskimi za wzór służyć może. Zamość, który obecnie zyskał polskie gimnazjum i seminarjum nauczycielskie, zyskał komunikację kolejową, który w okolicy posiada zamożne i ofiarne obywatelstwo, może i powinien iść śladem starszych i większych centr polskiej kultury. Już sam fakt że dawne mury Akademji zamojskiej goszczą znów w swych salach młodzież chciwą wiedzy, powinny być w tym kierunku poważnym memento dla ludzi dobrej woli, by tej to właśnie młodzieży przez stworzenie prawdziwie kulturalnego środowiska pracą nad kształceniem ducha i znajomości środowiska, w którym żyją, ułatwili. A następnie i sumienie narodowe, które ma sobie zawsze zdawać sprawę z włodarstwa tem, co praca, trud i krew przodków przechowała, powinny nam tu przyświecać, a w końcu też i owa ambicja, którą się chlubimy, że jesteśmy przedmurzem zachodniej kultury na wschodzie. Co i jak tu działać, to rzecz już szczegółowej dyskusji, a zarazem osobistej inicjatywy ludzi prawdziwie dobrej woli.

Czas odnowić prenumeratę.

Korespondencje.

Wybory do sejmiku w Krasnymstawie.

—Dnia 17 grudnia b. r. odbyły się wybory do sejmiku powiatowego. W myśl ustawy wyboru delegatów dokonała Rada Miejska i Magistrat. Przewodniczył Radzie M. starosta, major Piwocki. Na podstawie porozumienia się, przedstawione były dwie listy kandydatów A i B. Przy głosowaniu każda z list otrzymała po 9 głosów (reszta radnych nieobecna). Na propozycję starosty wybrano po dwóch kandydatów z każdej listy. Wobec czego przeszli: ks. dziekan Adam Decjusz, mecenas Sekutowicz; wice-prezydent Antoni Chomczyński z Krakowskiego Przedmieścia i Jan Czuba z przedm. Zastawie.

—**Najruchliwszy Związek Młodzieży w pow. Krasnostawskim** istnieje w Surchowie (gm. Czajki). Liczby on około 200 członków i posiada bogatą bibliotekę, przeszło 300 tomów.

Staraniem pułkownika Teodora Wenderlinga i starosty d-ra Cyfrowicza urządzony został koncert instrumentalno-wokalny na dochód ubogiej dziatwy z Bilgoraja.

Wykonano: „Staropolską pieśń“ Burowa „Marzurka“ Wieniawskiego, „Fantazję-Balet“ Beriot'a, „Gavot“ Burmestra i kilka innych utworów, w wykonaniu których jako solista skrzypce celował p. Wenderling. Grę jego cechowały zalety: miękki ton, doskonała interpretacja i znakomite frazowanie, akompanjował p. dr. Cyfrowicz.

Czysty zysk wyniósł przeszło 800 koron.

Cel koncertu mówi sam za siebie, lecz poza tym organizatorom tegoż należy się uznanie i podzięką za poniesione trudy i koszty na tak świetny podarunek dla dzieci na gwiazdkę.

W pow. Tomaszowskim wybory sejmiku do wydziału wykonawczego wprowadziły: p. Redych jako przewodniczący sejmiku, p. Makomaski zast. przewodn., p. Barcicki Tadeusz szef biura, p. Markowski, p. Kramarczuk Adam, p. Horaczek, p. Margziczak Andrzej.

Wybory w Hrubieszowie. Dnia 15. grudnia 1917 r. do sejmiku powiatu Hrubieszowskiego zostali wybrani: z większej własności; pp. Rulikowski Kazimierz, Kielczewski Seweryn, Bielski Jan, Weychert Henryk, Skomorowski Stanisław, Lachman Józef, Piotrowski Stanisław i Łobuczewski Wojciech; z miejskiej: ks. dziekan Juściński, ks. Zezuliński, Mendel Szytych, Berko Rozenberg, Jan Witkowski, Jan Lipnicki i Leon Bojarczuk i dziejącemu przedstawicielei włóscian.

Kronika.

—*Soli i cukru* brak ustawicznie w mieście, naturalnie na kartki — pobocznie, ile dusza zapragnie, jeśli dobrze zapłaci. (kiedy to będzie ukrócone?) Za grudzień cukru nie otrzymaliśmy, pomimo, że cukier nadszedł. Obecnie wydają go, ale na kartki styczniowe.—

—*Z poczty.* C. i K. Dyrekcja poczty etapowej i telegrafu w Lublinie prosi nas o zakomunikowanie, że marki poczty polowej emisji drugiej (z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa) będą miały wartość obiegową wyjątkowo aż do dnia 31. marca r. 1918. Po tym terminie marki te wymieniane, ani tolerowane na listach nie będą.

—*Wydział miejscowy Powsz. Wykładów* uniwersyteckich i politechnicznych w Zamościu, zawiadamia, że w środę (9. stycznia 1918) o godz. 7½ wieczorem, odbędzie się w sali „Domu ludowego“ (Dom centralny) dwugodzinny wykład z obrazami świetlnymi, który wygłosi; Prof. uniw. Dr. Józef Hornowski p. t. Znużenie, spoczynek, sen. Wstęp i kor. — dla uczącej się młodzieży 50 hal.

—*Staraniem Koła „Macierzy Szkolnej“;* im. H. Sienkiewicza w Zamościu odbędą się w sali „Domu ludowego“ (dom centralny) w każdą niedzielę następujące wykłady i pogadanki: 6. stycznia; p. St. Miller; „Zimą na Grand St. Bernard“. 13. stycznia; p. L. Kobierzycki: O dziennikarstwie. 20. stycznia; p. M. Pieszko; Powstanie styczniowe. 27. stycznia; p. Tenczyn: Kredyt, a własność. 3. lutego; p. M. Pieszko: Ziemia w obrazach cz. I. 10. lutego; p. St. Miller; Sól, nafta i węgiel. 17. lutego; p. M. Pieszko; Ziemia w obrazach cz. II. 24. lutego; p. St. Miller: Zwierzęta epok ubiegłych. Początek wykładów o godz. 5 punktualnie.

Ponadto prowadzić będzie p. Kaz. Lewicki w każdy czwartek; Systematyczny kurs literatury polskiej. Dni pogadanek w styczniu: 10, 17, 24, 31 w lutym: 7, 14, 21, 28 dla członków Koła. Początek punktualnie o 7½ wieczorem. Wstęp wolny.

Po rozpoczęciu wykładu drzwi od sali będą zamknięte.

HELIOTA.

Z życia artystycznego.

Cichy do niedawna Zamość w ostatnich czasach zaczął się bawić dosyć ożywienie.

Mieliśmy więc 26. Grudnia w domu Ludowym zabawę dzieciinną, na której dzieci i niedzieci bawiły się bardzo ochoczo, wychodząc z zapytaniem kiedy się spotkamy nastąpnym razem?

Kółko amatorów 29 i 30 dało w sali „Oaza“ dwie jednoaktówki: „Postanowienia“ komedja Z. Hellerowej i „Janek z pod Ojcowa“ obrazek wiejski ze śpiewami. I tutaj mamy do zaznaczenia życzliwą uwagę pod adresem niektórych „amatorów“, że chcąc rolę swoją odegrać, trzeba ją wpięrować, inaczej psuje się całą sztukę pomimo nawet dobrej gry innych członków zespołu, a „trarara“ zamiast słów wypadających z akcji mogą zadowolić chyba wykonawcę.—

„Wieczór Sylwestrowski“ to tytuł nie tylko różnych zebrań jak w „Domu Ludowym“ i w tak znanej „menaży“ sądowniczej i innych, ale również koncertu danego przez p. St. Namysłowskiego w sali „Oaza“ przy wypełnionej jak zwykle po brzegi sali. — Nie gorzej działo się w „Domu Ludowym“, skąd dopiero biały dzień wypłoszył rozbawionych gości do domów.—

Byłby to jednak niekompletny i niesprawiedliwy szereg, gdybyśmy na zabawach zamknąć go chcieli; — bo jednocześnie co kilka dni w święta odbywają się odczyty i pogadanki to w „Domu Ludowym“, to w „Stowarzyszeniu nauczycielskim“; idą swym trybem różne „kursy i wykłady“, zaspakajając potrzeby umysłowe.—

Otóż rozważając te dwa działy: przyjemności i nauki, pragnąc by trzeba pewnej reformy, czy ulepszenia; a więc: do zabawy brak resursy miejskiej, jako najodpowiedniejszego w dzisiejszych czasach miejsca na zebrania towarzyskie, i na to zdaje się długo czekać nie będziemy, gdyż chętnych jest dosyć. Co się zaś tyczy wykładów naukowych w sensie popularnym, to „Macierz Szkolna“, o ile wnioskujemy zamierza zaprowadzić większą systematyczność w urządzaniu odczytów, które bezwzględnie odbywać się mają co święto, i o których powinno się głośno mówić, aby nie narażać na zawód słuchaczy i prelegentów.— Ten punkt w życiu umysłowym Zamościa nieco kulał dotychczas.

„Jaselka“. W niedzielę dnia 6 b. m. w sali „Oaza“ odbyły się dwa przedstawienia sceniczne odegrane przez dzieci wiejskie z Chomęcisk Szlacheckich pod tytułem „Jaselka“. Układ p. Ludomiły Namysłowskiej, muzykę zebrał p. Karol Namysłowski.

Trzeba być i samemu widzieć, ile umiejętnej pracy włożono, w wyuczenie 56 dzieci, aby stworzyć takie „Jaselka“, — przedewszystkiem są to „Jaselka polskie“, a nie kosmopolityczne, czy kabaretowe. — Ta polskość woła do nas z każdej modlitwy, każdego śpiewu czy wierszyka, nie zapominając o ludowych strojach zamojskich i krakowskich. — Nawet ten „kozak“ pokazujący się w antrakcie, to tylko refleks przeszłości, która nigdy nie wróci.—

Przez całą sztukę, niby pasowa nitka w złośliwym, snuje się myśl o maluczkich i biednych, którym z pomocą przyjść należy. To też znaczny procent z dochodu przeznaczyla p. Namysłowska na ten cel, a mianowicie: 150 koron na biedne dzieci we wsi Wierzba, 100 koron na budowę „domu ludowego“ w tejże Wierzbie i 108 koron na biedne dzieci w Warszawie.—

Podziękowania obdarowanych i ogólne uznanie niech służą za nagrodę zbożnej pracy wykonawców.—

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

„Wobec obiegających miasto pogłosek, jakoby pan Józef Lesiewski inspirował założenie „Księgarni polskiej“ w Zamościu, mieszczącej się w domu centralnym, czy też był jej współwłaścicielem, niżej podpisani informują p. T. Klijentele, że powyższe pogłoski całkowicie mijają się z prawdą.

Zygmunt Pomarański i S-ka.

Od siebie zaznaczyć musimy, że nie tylko że redaktor „Nowin Zamojskich“ nie inspirował, lecz przeciwnie odradzał zakładanie drugiej księgarni, proponując połączenie z istniejącą w tymże gmachu „Księgarnią Ludową“.

Powód do pogłosek mogło dać chwilowe umieszczenie sekretarjatu „Nowin Zamojskich“ w „Księgarni polskiej“; z dniem dzisiejszym wraca on na poprzednie miejsce, to jest przy ul. Rynek Nr. 18 (dom W-go Czernickiego).—

Administracja Nowin Zamojskich.

„Niżej podpisani niniejszym podają do ogólnej wiadomości, że z d. 3. stycznia 18 r. przestali być członkami redakcji „Nowin Zamojskich“ i współpracownikami Kaz. Kierzkowski — Zygmunt Pomarański — Stefan Roszko.

Z karty №. 1299 „Księgi Wieczystej“ ofiar dla dzieci st. m. Warszawy, zebranych w Zamojskiej parafji Zamojsk. powiatu.

Ks. Jan Jędrzejewski fung. mun. curati Zamość k. 50. Edward Stodolkiewicz—Burmistrz m. Zamościa k. 30. Jan Gruszecki k. 6. Jan Delaszkiewicz zast. burmistrza k. 20. Romuald Jaśkiewicz Sędzia Sądu Pokoju k. 20. Cieszkowska k. 4. Regina Kłossowska k. 10. Kłossowski Zdzisław.— Apteka k. 20. Freyberg Krystyn Sklep kolonialny k. 20. Filia Oddz. Handl przy St. Rolniczym w Zamościu k. 100. Stolarski Feliks k. 20. Gawroński Michał, dyrektor Kredyt. Ziemiań k. 20. Sekcyja aprowiz. przy Zamojsk. Komit. Ratunk. w Zam. k. 100. Zamojskie Udział. Stow. Spożywcze k. 50. Niewieski Józef Ignacy k. 10. Wolski Adam k. 10. Ks. Stanisław Makowski, Feldkurat k. 10. Ks. Józef Duchek Szpital wojskowy k. 10. Lewicki Kazimierz, Dyrektor Gimnazjum realn. k. 10. Ks. Stefan Jerin prefekt k. 10. Mikułowski Tadeusz dyrektor Semin. nauczyc. k. 10. Stolarska Stanisława k. 10. Rykowski Feliks obrońca Sądowy k. 10. Czernicki Stefan k. 20. Czernicki Józef k. 30.

Towarzystwo Akc. „Ziemianin“ k. 50. Kalinowski Teodor rejent k. 20. Niewiadomski Feliks sekr. hipoteczn. k. 10. Dr. Kazimierz Porębski k. 10. Woynarowski Zygmunt k. 50. Horszwald Ludwik k. 10. Wawrzyszak Jan k. 10. Puszczyński Jan k. 10. Stefaniak Kazimierz k. 20. Gałaszkiwicz Karol k. 15. Maroński Teodor k. 10. Zabrzycki Józef k. 10. Składownia tytoniu (Turczyński) Sp. Akc. k. 10. Troszczyński k. 10. Kowaleska Ema k. 20. Niedobylska Emilia k. 10. Pliszczyński Józef k. 10. Zwierniak Roman k. 10. Kornobis Stefan k. 20. Dr. Tenczyn Jan k. 10. Szkoła Ludowa w Kalinowicach Ordynackich k. 28. Rygierowie Maciej i Feliksa k. 40. Kompania Singer w Zamościu rb. 5. Mazurkiewicz Stanisław k. 10. Blaszk Marcin i Julia k. 10. p. Andrychiewicz rb. 3. Emilia Honory rb. 3. Bronisława Szulakiewicz k. 10. Ostrowski Tomasz, obrońca sądowy rb. 3. Dr. Boguccy Bolesław i Helena k. 20. Jadwiga Poznańska k. 4. Janicki Now. m. k. 5. Maliszewski Hipolit k. 3. Joanna Gałaszkiwicz rb. 3. Jabłoński Jan, pisarz gminy Zamość k. 10. Dziuba Kazimierz, Wójt gm. Zamość rb. 3. Wiliński Franciszek k. 5. Nowomiej-ski Udziałowy Sklep Spożywczy k. 10. Jan Jastrzębski rb. 1. Badzian Jan, właściciel fabryki k. 3. Korba Jan k. 3. Ogółem złoż. wsi Kalinowice Ord. k. 46.30 hal. rb. 7. Ogółem złoż. wsi Wólka Pannieńska k. 31.60 hal. rb. 1.35 kop. Ogółem złoż. wsi Mokre k. 27.85 h. rb. 2.67 kop. Przedmieście Lubelskie k. 112.40 h. rb. 8.75 kop. Przedmieście Wólka Infulacka k. 21 rb. 5. Przedmieście Kalinowice Rządowe k. 10 rb. 1. Przedmieście Majdanek k. 41 rb. 7. Przedmieście Janowice Duże k. 39.20 h. rb. 10.64 kop. Przedmieście Pniówek k. 45 rb. 3 10 kop. Przedm. Lub. i Janowice za Cegielnią k. 52 rb. 5. Przedm. Lub. i Żdanów (stara i nowa wieś) k. 117.43 h. rb. 12.70 kop. Przedm. Lubel. Zwódne k. 25 rb. 5. Przedm. Lubel. Podtopole k. 36.70 rb. 2. Mazurek Józef, kościelny rb. 2. Z kółka róż. z Now. miasta k. 4 rb. 3. Czesław Kubań k. 2. p. Żółcińska k. 1. Michał Maliszewski k. 2. Zdzisław Dymowski k. 3. Kolonia Podtopole k. 2. rb. 1. Marja Pawłowska k. 2. Bezimiennie z Hubal k. 4. Bezimiennie k. 4. Marja Domaniewska rb. 1. Przedmieście Majdan (ogółem) k. 140 rb. 15. Stoczkowska Kornela z Janow. m. k. 20. Marciniwicz Apolonia z Zamościa k. 10. Magólska Florentyna z Wólki Inful. rb. 3. Ziemiańskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu k. 50. Joanna Gielecka Now. m. rb. 2. Józef Maliszewski Zamość k. 20.

Z wiosek: Białowoli, Zarzecza i Lipska k. 285.52 h. rb. 46.79 kop. marek 10^{1/2}. Piotr Ziemiński milic. k. 4. Katarzyna Buhaj k. 4. Władysław Antoniszewski, ławnik k. 10. Romuald Dytry k. 10.

RAZEM k. 2279 rb. 167 m. 10^{1/2}.

Koszta ogłoszenia w „Nowinach Zamojsk. k. 35.

Pozostało k. 2244 rb. 167 m. 10^{1/2}.

Zebrano ofiar na głodne dzieci st. m. Warszawy dwa tysiące dwieście czterdzieści cztery korony, sto sześćdziesiąt siedem rubli oraz dziesięć i pół marki.

Komitet	} Ks. Jan Jędrzejewski Władysław Antoniszewski Romuald Dytry
miejscowy	

KSIĘGARNIA LUDOWA

E. Nahajski i L. Horszwald

(dom centralny).

Posiada na składzie podręczniki szkolne, książki do nabożeństwa, najrozmaitsze przybory kancelaryjne i szkolne, albumy do pocztówek i fotografii, zabawki dziecinne i galanterję.

W najbliższym czasie będzie szerzej rozwinięty dział książkowy: beletrystyczny i naukowy.

CENY ZNACZNIE OBNIŻONE.

OFIARY.

ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH.

Na legionistów w Łomży: Edwardostwo Stodółkiewiczowie kor. 10. Leokadja i Józef Lesiewscy kor. 6.

Na szkolnictwo wołyńskie: Marja i Stefan Pomarańscy kor. 10. Zygmunt Pomarański kor. 5. Kazimierz Kierzkowski kor. 5.

Na głodną Litwę: T. Pawłowski kor. 2.

Prenumerata „Nowin Zamojskich“ wynosi: **18** koron rocznie, **9** kor. półrocznie, **4.50** kwartalnie, pojedynczy egzemplarz **40** hal. Z przesyłką pocztową **20** kor. rocznie, **10** kor. półrocznie, **5** kor. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ cała kolumna 80 koron, ¹/₂ kolumny 45 koron, ¹/₄ kolumny 25 koron, ¹/₈ kolumny 15 koron, ¹/₁₆ kolumny 8 koron. Drobne ogłoszenia 14 halerzy za wyraz.

Adres redakcji i administracji: Zamość, Rynek 18.

Redaktor: **Józef Lesiewski.**

Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.